

Rozmowy w Libanie

Jak informuje agencja AFP libański minister spraw zagranicznych Nassim Majdalan w sobotę przed południem przyjął kolejno ambasadorów Stanów Zjednoczonych, Francji, Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii. (PAP)

W Poznaniu i Koninie

Spotkania J. Szydłaka ze studentami

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Jan Szydłak spotkał się w auli uniwersyteckiej z kierownictwem naukowo-politycznym uczelni poznańskich oraz z liczną zgrupowaną młodzieżą akademicką.

W spotkaniu uczestniczyli też: I sekretarz KW PZPR K. Barcikowski, przewodniczący RN m. Poznania J. Kusiak, sekretarz KW R. Jezierski, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW J. Wojtaszek.

Jan Szydłak w swoim wystąpieniu nawiązywał do niektórych problemów aktualnej sytuacji politycznej w Europie ze szczególnym uwzględnieniem problemu niemieckiego.

Spotkanie to odbyło się w ramach kontynuowanego przez ZSP cyklu spotkań studentów z czołowymi działaczami politycznymi naszego kraju. (map)

W sobotę, w godzinach popołudniowych, zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz

tarz KC PZPR Jan Szydłak spotkał się w sali konińskiego Technikum Górniczego ze studentami poznańskich uczelni, uczestnikami ubiegłorocznego obozu kompleksowego kół naukowych, zorganizowanego z inicjatywy Rady Okręgowej ZSP pod hasłem „Konin 69”. Gościowi towarzyszyli gospodarze województwa, z I sekretarzem KW PZPR — Kazimierzem Barcikowskim oraz sekretarzem KW — Romualdem Jezierskim.

O przeprowadzonych latem ub. roku badaniach poinformował szczegółowo ówczesny przewodniczący komisji nauki Rady Okręgowej ZSP, jeden z inicjatorów akcji — Andrzej Gieć. Z inicjatywy RO ZSP, przy wydatnym, materialnym poparciu rad narodowych —

Nagroda MSZ dla L. Teligi

Doskonały żeglarz Leonid Teliga otrzymał nagrodę Ministra Spraw Zagranicznych przyznaną co roku sportowcowi lub zespołowi polskiemu, który swoimi osiągnięciami i postawą najbardziej rozślawił imię naszej ojczyzny za granicą.

Wręczenia nagrody — pięknego kryształowego pucharu dokonał wiceminister spraw zagranicznych — Józef Winiewicz podczas uroczystości, która z tej okazji odbyła się 10 bm. w sali recepcyjnej MSZ.

J. Winiewicz, wręczając nagrodę podkreślił, że L. Teliga swym samotnym rejsem po morzach i oceanach świata zakończonym w ub. roku, rozślawił Polskę Ludową również tam, gdzie na szczytach dyplomacji dotychczas nie dotarła.

„Tym wyróżnieniem jestem zaszczycony — oświadczyl L. Teliga — cieszę się, że mym samotnym rejsem przysporzyłem sławy naszej ojczyźnie”. (PAP)

Zakończenie wizyty premiera O. Czernika w Polsce

Uroczyste pożegnanie na Okęciu

W sobotę rano opuścił Warszawę, udając się w drogę powrotną do Czechosłowacji przewodniczący rządu CSRS Oldřich Czerník, który wraz z małżonką od 8 bm. przebywał w Polsce z przyjacielską wizytą na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza.

Przewodniczącemu rządu CSRS towarzyszyli: wiceminister spraw zagranicznych CSRS Antonín Kroužil, wiceminister planowania CSRS František Morkus, zastępca ministra — przewodniczącego Komitetu Federalnego do spraw Komunikacji Jan Filin sky, dyrektor gabinetu przewodniczącego rządu CSRS Bohumil Svoboda.

Uroczystość pożegnania gości czechosłowackich odbyła się na lotnisku Okęcie. Na budyńku dworca lotniczego — transparent z napisami w językach polskim i czeskim: „Niech żyje przyjaźń i braterska współ-

praca Polski i Czechosłowacji” oraz flagi obu bratnich krajów.

Na płycie — kompania honorowa WP ze sztandarem.

Przewodniczącemu rządu CSRS i jego małżonkę Boženę Czerníkovą żegnają prezes Rady Ministrów PRL Józef Cyrankiewicz z małżonką Krystyną. Dzieci z warszawskich szkół wręczają gościom wiązanki biało-czerwonych kwiatów.

O. Czerník i towarzyszące mu osobistości żegnają także: wicepremier Piotr Jaroszewicz, minister spraw zagranicznych Stefan Jędrzejowski, I zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Witold Trampeżyński, ministerowie: handlu zagranicznego — Janusz Burakiewicz, przemysłu maszynowego — Janusz Hryniewicz, obrony narodowej — gen. broni Wojciech Jarużelski, I zastępca przewodniczącego Komitetu Współpracy Gospodarczej z Zagranicą Kazimierz Olszewski.

Pożegnania rozmowa premierów bratnich krajów dobiega końca. O. Czerník z małżonką oraz towarzyszące mu osoby zbliżają się do samolotu. Kompania honorowa WP prezentuje broń i oddaje honory wojskowe. Przed godziną 9 rano „Il 18” ze znakami lotnictwa czechosłowackiego star-

tuje biorąc kurs w kierunku Pragi.

Uroczystość pożegnania odbywała się przy 21-stopniowym mrozie. Wyjątkowo pięknie wyglądały pokryte grubą warstwą szronu drzewa i ośnieżone trawniki wokół płyty lotniska. Ale zimowa aura trochę zmieniła porządek uroczystości. Delegacja warszawskich dzieci żegnała czechosłowackich gości w ciepło ogrzewanych pomieszczeniach Dworca Lotniczego. Kompania honorowa przed uroczystym momentem pożegnania ewakuowała dla rozgrzewki „bieg w miejscu”. Orkiestra kompanii honorowej dostała rozkaz odmarszu do autokarów. (PAP)

Komunikat o wizycie premiera O. Czernika w Polsce, drukujemy na str. 2.

Myśliwce ZRA atakują

Kilka grup egipskich myśliwców bombardujących dokonało w sobotę w ciągu dnia nalotu na pozycje wojsk izraelskich w rejonie Sudr na wschodnim brzegu Zatoki Sueskiej — oświadczył rzecznik wojskowy ZRA.

W wyniku tego nalotu uległa zniszczeniu baza rakiet przeciwlotniczych typu Hawk. Lotnictwo egipskie bombardowało również baterie broni przeciwlotniczej i zgromadzenia wojsk izraelskich w tym rejonie. Wszystkie samoloty ZRA uczestniczące w tej operacji powróciły do bazy — stwierdził rzecznik. (PAP)

U Thant w Afryce

Przebywający z wizytą oficjalną w Ghanie sekretarz generalny ONZ U Thant oświadczył na konferencji prasowej, że jest przeciwny oderwaniu się Biafry od Nigerii. Dodał on, że nie odwiedził Nigerii tylko dlatego, że nie mógł poświęcić na swą podróż po Afryce więcej niż trzy tygodnie. Musiał więc zrezygnować z wielu wizyt. (PAP)

LOGODA

Jak podaje PIHM — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Na zachodzie miejscami niewielkie opady śniegu. Temperatura maksymalna na zachodzie w pobliżu zera, na wschodzie ok. minus 10 st. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie z kierunków południowych.

Spotkanie ministrów w Kairze

Jak podaje agencja UPI, ministrowie spraw zagranicznych ZRA, Libii i Sudanu rozpoczęli w niedzielę w Kairze trzydniową konferencję na temat umocnienia współpracy między trzema krajami w dziedzinie politycznej, gospodarczej, wojskowej i kulturalnej.

Stosunki handlowe Włochy — NRD

Włoski Instytut Handlu Zagranicznego postanowił otworzyć w Berlinie swe przedstawicielstwo w celu dalszego rozwoju stosunków handlowych między Włochami i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Brown udał się do Bagdadu

Zastępca przywódcy Brytyjskiej Partii Pracy, Brown, udał

Na zdjęciu z lewej: Jan Szydłak przemawia do audytorium młodzieży. Po prawej: zainteresowanie spotkaniem było ogromne, nie dla wszystkich starczyło miejsc. Fot. (2) — K. Przychodźki

województwie i powiatowej, w 1969 roku 237 studentów różnych uczelni Poznania przeprawiało na 26, dwutygodniowych obozach badania naukowe. Wyniki prac zostały opracowane w formie książkowej i wczoraj właśnie przekazane uroczystość władzom terenowym powiatu konińskiego. Za wierają one wiele cennych uwag i obserwacji, które posłużą miejscowym czynnikom, jako cenny materiał w ulepszaniu i korygowaniu niektórych aspektów życia ekonomicznego i społecznego Zagłębia Konińskiego.

Serdce podziękowania za złożone prace przekazał studentom I sekretarz KP PZPR w

Dokończenie na str. 2

Tylko jeden kupon trafny

W. Baszanowski najlepszym sportowcem 1969 roku

Na tradycyjnym balu mistrzów sportu w restauracji „Kongresowa” w Warszawie ogłoszono w sobotę wieczorem wyniki XXIII konkursu plebiscytu redakcji „Przegląd Sportowy” na najlepszego sportowca Polski w 1969 r.

Zwycięzcą plebiscytu, a tym samym najlepszym sportowcem naszego kraju w ub. roku został — zgodnie z przewidywaniami — nasz najlepszy ciężarowiec, dwukrotny mistrz olimpijski, aktualny mistrz i rekordzista świata — WALDEMAR BASZANOWSKI (AZS Warszawa). Czytelnicy „Przeglądu Sportowego” wybrali na tę honorową pozycję, Baszanowskiego zdecydowaną większością głosów.

Otrzymał on w sumie 389.897 pkt. co stanowi 92 proc. możliwych do zdobycia punktów.

Dokończenie na str. 6

Zgon kosmonauty Pawła Bielajewa

Agencja TASS podaje, że dnia 10 stycznia zmarł w Moskwie w wieku 44 lat kosmonauta pułkownik Paweł Bielajew.

W grudniu 1969 r., wskutek wrzodu żołądka, P. Bielajew dostał krwotoku i musiał poddać się operacji. Po operacji wywiązało się zapalenie otrzewnej i nastąpiły komplikacje, które stały się przyczyną zgonu.

W marcu 1965 roku P. Bielajew wraz z Aleksiejem Leonowem dokonał lotu kosmicznego na pokładzie statku „Woschod-2”. Kierował lotem tego statku oraz dokonaniem po raz pierwszy na świecie „spaceru kosmicznego” A. Leonowa ze statku w przestrzeń kosmiczną.

Za dokonanie pomyślnego lotu kosmicznego plk Paweł Bielajew otrzymał zaszczytny tytuł Bohatera Związku Radzieckiego i tytuł „Lotnika-kosmonauty ZSRR”.

W ostatnich latach plk Bielajew brał bezpośredni udział w szkoleniu kosmonautów i przygotowywaniu ich do lotów kosmicznych. (PAP)

będą również karani porywacze samolotów.

Podróż arcybiskupa Makariosa

Arcybiskup Makarios przybył w sobotę rano do stolicy Zambii — Lusaki. Na lotnisku powitał go prezydent Kenneth Kaunda, członkowie rządu i przedstawiciele ludności. Makarios spędzi w Zambii trzy dni.

Nowi amatorzy zdobycia Everestu

Japoński klub wysokogórski za mierza w przyszłym miesiącu rozpocząć szturm najwyższego szczytu świata i zdobyć go od strony południowej, gdzie dostęp jest najtrudniejszy.

Japończycy pięciokrotnie atakowali Mount Everest i za każdym razem bezskutecznie. Do obecnej wyprawy przygotowali się wyjątkowo starannie.

25 lat temu

Wielka zimowa ofensywa wyzwolenicza

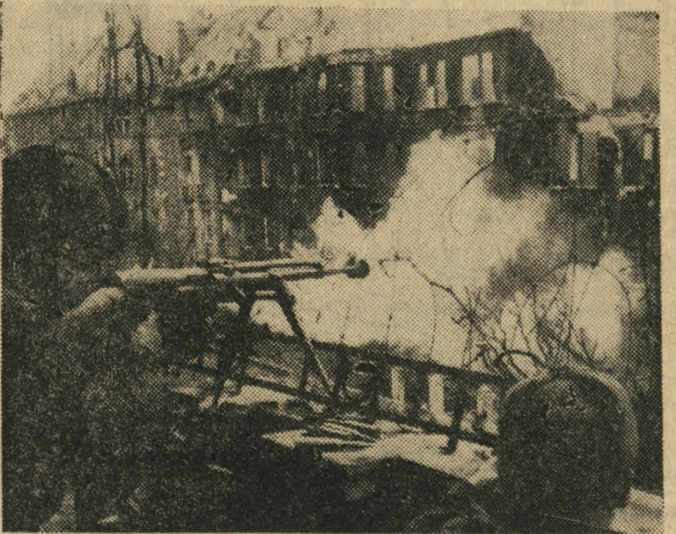
25 lat temu, 12 stycznia 1945 r. ruszyła z zachodu wielka ofensywa wojsk radzieckich i współdziałającego z nimi Ludowego Wojska Polskiego.

Rozpoczęły się zakrojone na ogromną skalę działania bojowe na froncie, liczącym od Bałtyku do Karpat 1200 km. Działania, które przyniosły wolność naszemu narodowi i które przeszły do historii pod nazwą wielkiej zimowej ofensywy wyzwoleniczej.

Jej termin ustalony był początkowo na 20 stycznia. Jednakże w związku z sytuacją, jaka wytworzyła się na zachodzie, gdzie hitlerowcy przełamali w Ardenach obronę I armii amerykańskiej, naczelne dowództwo Armii Radzieckiej postanowiło przyspieszyć działania zaczepne, aby w ten sposób przyszyć z pomocą znajdującym się w trudnej sytuacji zachodnim sojusznikom.

Ofensywa ta miała szczególne znaczenie dla naszego narodu. Wyzwolone zostały bowiem pozostałe ziemie polskie położone na zachód od Wisły i przywrócone do macierzy po wiekach niewoli ziemie zachodnie i północne.

Wielka wyzwolenicza ofensywa przeszła błyskawicznie przez nasz kraj, dotarła do Odry, Nysy i Bałtyku. Teraz miał nastąpić już finał: operacja berlińska — ostatni cios zadany hitlerowskiej maszynie wojennej. (PAP)



Na zdjęciu: walki o wyzwolenie Gdańska

Wspólny komunikat polsko-czechosłowacki

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Józefa Cyrankiewicza w dniach od 8-10 stycznia 1970 r. przebywał z wizytą przyjaźni w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przewodniczący rządu Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej Oldřich Černík.

Przewodniczący rządu CSRS Oldřich Černík został przyjęty przez I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysława Gomułka i przewodniczącego Rady Państwa, Marszałka Polski Mariana Spychalskiego. Premier CSRS zwiędził Fabrykę Samo chodów Osobowych „Żerań” w Warszawie oraz spotkał się z kierownictwem i przedstawicielami załogi tych zakładów.

W czasie wizyty przewodniczący rządu CSRS Oldřich Černík przeprowadził rozmowy z prezesem Rady Ministrów PRL Józefem Cyrankiewiczem.

W trakcie rozmów wymieniono wzajemne informacje o aktualnej sytuacji i wzajemnych zagadnieniach budownictwa socjalistycznego w Polsce i Czechosłowacji.

Dokonano przeglądu stosunków polsko-czechosłowackich oraz omówiono kierunki ich dalszego rozwoju. Stwierdzono, że w pełni znormalizowane stosunki wzajemne, kontakty osobiste i inne formy dwustronnej współpracy politycznej i gospodarczej, jakie rozwijano w ostatnim okresie, przyczyniły się do umocnienia więzów braterskiej przyjaźni, sojuszu i owocnej współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną. W rozmowach podkreślono konieczność dalszego wszechstronnego rozszerzania i wzbogacania wzajemnych stosunków w duchu układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej z 1 marca 1967 r. Jednocześnie stwierdzono, że pomyślny rozwój wzajemnych stosunków przynosi rosnące korzyści nie tylko obu krajom, lecz również przyczynia się do umocnienia jedności i solidarności państw socjalistycznych.

PERSPEKTYWY WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ

Szczególną uwagę poświęcono na zagadnieniu dwustronnej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między PRL i CSRS w okresie najbliższego 5-lecia. Stwierdzono, że rozwój współpracy w tej dziedzinie oparty na szerokiej bazie specjalizacji i kooperacji w przemyśle i pracach badawczych winien sprzyjać istotnemu przyspieszeniu tempa wzrostu gospodarczego, unowocześnieniu przemysłu i całej gospodarki narodowej PRL i CSRS.

W rozmowach omówiono także problem usprawnienia transportu i tranzytu kolejowego między obu krajami i podjęto odpowiednie decyzje w tej sprawie.

Ustalono zlecenie polsko-czechosłowackiemu komitetowi współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej opracowanie

kompleksowego perspektywnego programu dwustronnej współpracy.

DLA UMOCNIECIA JEDNOŚCI I INTEGRACJI

W rozmowach podkreślono jednocześnie, że Polska Rzeczpospolita Ludowa i Czechosłowacka Republika Socjalistyczna pragną aktywnie przyczynić się do umacniania trwałej jedności, współpracy i międzynarodowych więzów państw socjalistycznych, jako niezawodnej gwarancji obrony socjalistycznych zdobyczy oraz dalszego wzrostu gospodarczej i politycznej siły wspólnoty państw socjalistycznych. Obie strony wyraziły swą wolę dalszego umacniania organizacji Układu Warszawskiego. Podkreślono, że trwały sojusz i przyjaźń z ZSRR i innymi państwami wspólnoty socjalistycznej stanowią niezmienne i niezłomne zasady polityki zagranicznej PRL i CSRS.

PRL i CSRS wyrażają głębokie przekonanie, że realizacja programu szerokiej integracji gospodarczej bratnich krajów socjalistycznych, zawartego w uchwałach nadzwyczajnej XXIII Sesji RWPG z kwietnia 1969 r. oraz pogłębiająca się współpraca dwustronna między krajami — członkami RWPG mają zasadnicze znaczenie dla istotnego przyspieszenia procesów podziału pracy, specjalizacji i kooperacji produkcyjnej i osiągnięcia wyższej efektywności i wszechstronnego rozwoju potencjału gospodarczego krajów wspólnoty socjalistycznej. PRL i CSRS są zgodne, że realizacja tego programu służy żywotnym interesom narodowym każdego z państw socjalistycznych, umacnia wartość całej wspólnoty, zapewnia jej należną siłę i pozycję w świecie.

POPARCIE DLA APELU BUDAPESZTEŃSKIEGO

W czasie rozmów dokonano szerokiej wymiany poglądów na temat aktualnych problemów międzynarodowych. Przed wszystkim zwrócono uwagę na problemy bezpieczeństwa i współpracy europejskiej. PRL i CSRS wyraziły zdecydowanie aktywne poparcie dla inicjatywy zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy europejskiej, wysuniętej w apelu budapeszteńskim z dnia 17 marca 1969 r., która to inicjatywa spotkała się z pozytywnym odzewem i dużym zainteresowaniem w całej Europie.

Wyrażono zadowolenie, że propozycje praskiej narady ministrów spraw zagranicznych państw Układu Warszawskiego oraz moskiewskie oświadczenie krajów socjalistycznych w sprawie pokoju i bezpieczeństwa w Europie z 4 XII 1969 r. zostały również przyjęte pozytywnie. Świadczy to, że w chwili obecnej dojrzały w Europie realne przesłanki dla zmniejszenia napięcia, stworzenia warunków bezpieczeństwa, rozwoju dobrosąsiedzkich stosunków i pokojowej współpracy. Jednocześnie obie strony zdają sobie sprawę z tego, że nadal istnieją jeszcze siły, które jak

kolwiek nie mogą już obecnie wystąpić otwarcie przeciwko idei konferencji europejskiej, to jednak wysuwają różne przeszkody na drodze do odprężenia. Chodzi tu w szczególności o stanowisko NATO oraz o reakcyjne i odwetowe tendencje w NRF.

DROGA DO NORMALIZACJI STOSUNKÓW Z NRF

Obaj premierzy stwierdzili, że jeśli nowy rząd NRF w swojej polityce wobec krajów socjalistycznych okaże — nie tylko w słowach — realistyczne podejście uwzględniające istniejącą w Europie status quo, to przyczyni się tym samym do stworzenia podstawy przelanskiej bezpieczeństwa wszystkich narodów europejskich.

W związku z tym podkreślono, że uznanie przez NRF obecnych granic w Europie, w tym granicy na Odrze i Nysie oraz granicy pomiędzy oboma państwami niemieckimi, wyrzeczenie się roszczeń do wyłącznej reprezentacji na terytorium niemieckim i ustanowienie równoprawnych stosunków z NRD, jak również uznanie układu monachijskiego za nieważny od samego początku — utworzyłoby drogę do normalizacji stosunków NRF z krajami socjalistycznymi.

CSRS pozytywnie ocenia propozycję PRL wobec NRF oraz wyraża pełne poparcie dla wszystkich przedsięwzięć PRL i innych krajów socjalistycznych na rzecz ustanowienia systemu bezpieczeństwa zbiorowego, który jest podstawą trwałego pokoju w Europie.

Obaj premierzy wyrazili zadowolenie z zapoczątkowania radziecko-amerykańskich roz-

mów w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych w Helsinkach i dali wyraz przekonaniu, że umożliwi ono dalsze kroki na drodze do osiągnięcia całkowitego i powszechnego rozbrojenia.

SOLIDARNOSĆ Z NARODEM WIETNAMSKIM

Polska i Czechosłowacja solidaryzują się z bohaterską walką narodu wietnamskiego przeciwko agresji amerykańskiej i wraz z innymi krajami socjalistycznymi nadal udzielać będą wszechstronnej pomocy narodowi wietnamskiemu w jego słusznym walce. Obydwa kraje nadal popierają jego dążenia do politycznego uregulowania konfliktu wietnamskiego w myśl propozycji DRW i Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego.

Wyrażono również poparcie dla narodów arabskich w ich walce z agresywną polityką Izraela inspirowaną przez imperializm. Podkreślono konieczność wycofania wojsk izraelskich z okupowanych terytoriów arabskich, co — w oparciu o rezolucję Rady Bezpieczeństwa z 22 listopada 1967 r. — stanowi podstawowy warunek politycznego uregulowania konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Obaj premierzy wyrazili przekonanie, że przeprowadzone rozmowy przyczyniają się do zacieśnienia międzynarodowych więzów przyjaźni polsko-czechosłowackiej i umocnienia wspólnoty krajów socjalistycznych. Rozmowy przebiegały w atmosferze szczerości i wzajemnego zaufania, i potwierdziły zgodność poglądów we wszystkich omawianych zagadnieniach.

PAP

Ekspansja sił NATO w krajach północnych

Komentarz „Prawdy”

Sobotnia „Prawda” pisze, że narody Europy północnej są poważnie zaniepokojone w związku z rolą jaką agresywne plany NATO wyznaczają państwom północnym, a zwłaszcza Dani i Norwegii.

Autor przypomina o oburzeniu i protestach ludności państw północnych w związku z ujawnieniem „planu Mac Connella” i oświadczenia planu NATO „10-1”.

Niedawne wydarzenia w Danii — podkreśla „Prawda” — gdzie ujawniono iż organizacje wywiadowcze USA i NATO zainstalowały rozległą sieć podsłuchów telefonicznych, świadczą zdaniem duńskich dzienników postępo-

wych nie tylko o ograniczaniu suwerenności Danii, lecz o planach przekształcenia tego państwa w posłuszne narzędzie militarystów NATO.

Jednocześnie podano niedawno do wiadomości, że Anglia przygotowuje specjalne oddziały wojskowe dla obrony północnego skrzydła NATO i zamierza rozlokować je w Norwegii.

Dlatego właśnie — kontynuuje „Prawda” — opinia publiczna państw północnoeuropejskich z dużym zadowoleniem powitała kroki Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych, zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego.

Ludność Europy północnej — pisze w zakończeniu „Prawda” — zdaje sobie sprawę, że droga do zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawach bezpieczeństwa i współpracy nie będzie łatwa. Brukselska sesja Rady NATO wykazała wyraźnie, że są na świecie siły, które nie chcą złagodzenia napięcia i unormowania sytuacji w Europie. (PAP)

Wojska nigeryjskie zajęły Owerri?

Korespondent agencji France Presse w Lagos pisze, że według licznych pogłoszek krążących w sobotę w stolicy Nigerii oddziały federalne miały zająć jeden z ostatnich „bastionów” oporu secesjonistów białych, miasto Owerri. Jak dotąd, nie ma jeszcze oficjalnego potwierdzenia tej informacji. (PAP)

J. Szydłak w Wielkopolsce

Dokończenie ze str. 1

Koninie — Kazimierz Lamprych.

Do licznie zgromadzonej młodzieży studenckiej przemówił sekretarz KC PZPR — Jan Szydłak. W imieniu Komitetu Centralnego mówca podziękował uczestnikom badań oraz ich naukowym opiekunom za trud i pożyteczną pracę dla społeczeństwa.

Sekretarz KC PZPR omówił także aktualne zagadnienia rozwoju gospodarczego kraju, wskazując — w nawiązaniu do uchwały II i IV Plenum KC PZPR — znaczenie intensywnych metod rozwoju naszej ekonomiki. W wielkim dziele dzwignięcia Polski Ludowej z rzędu krajów średnio — uprzemysłowionych — do przodujących w świecie, jest miejsce dla młodzieży. Partia liczy na młodzież i wierzy w jej zaangażowanie w dzieło budownictwa socjalistycznego — w patriotycznym młodego pokolenia Polaków.

Studenti wręczyli sekretarzowi KC i towarzyszącym go gościom wiązanki kwiatów, po czym już w kołach naukowych obradowali w sekcjach roboczych. W godzinach wieczornych odbyła się wielka zabawa studencka. (zet)

Niewinnie przesiedział w więzieniu 33 lata

Włoski Minister Sprawiedliwości podpisał w sobotę decyzję o zwolnieniu z więzienia sardyńskiego rolnika Salvatore Stagia. Przez 33 lata był on więziony na podstawie mylnego wyroku sądu. W 1937 roku Stagia został oskarżony o zabójstwo swego szwagra Salvatore Manca. Zeznania świadków były niekorzystne dla oskarżonego. Sąd dysponując jedynie danymi poszlakowymi uznał go winnym zabójstwa i skazał na dożywotnie więzienie. Stagia nigdy nie przyznał się do winy i przez cały czas pozbawienia wolności pisał odwołania i petycje do władz twierdząc, iż jest ofiarą pomyłki sądowej. Po 33 latach na skutek starań jego syna wyszły na jaw nieznane dotąd okoliczności tego morderstwa. Prawdziwy zabójca przyznał się do morderstwa podczas spowiedzi na łożu śmierci. Salvatore Stagia ma otrzymać od państwa włoskiego odszkodowanie w wysokości 33 mln. lirów, czyli około 50.000 dolarów. (PAP)

Saperzy na zimowych posterunkach

Długofalowe przepowiadanie synoptyków PIHM sprawdza się w całej rozciągłości — skoki temperatury, towarzyszące im zawieje, opady śniegu i szybkie zamarzanie rzek i zbiorników wodnych. Grubość pokrywy lodowej szybko rośnie — dorzecze Odry i Wisły skute jest już grubym lodem.

Ze szczególną uwagą śledzi rozwój tej sytuacji szefostwo wojsk inżynierskich, zanosi się bowiem na to, że w tym roku saperzy będą mieli szczególnie dużo roboty z lodem i powodzią. Wojsko broni tego roku przed naporem wód i lodów około 150 obiektów, najczęściej o poważnym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Akcja o takim zasięgu przygotowywana jest starannie i z dużym wyprzedzeniem, pozwalającym na wprowadzenie zmian i poprawek jeśli zajdzie tego potrzeba.

W dorzeczu Odry i Wisły trwają obecnie stałe saper-skie rozpoznania. Wyznaczone do akcji grupy saperów, wraz z przedstawicielami wojewódzkich i powiatowych komitetów przeciwpowodziowych przeprowadzają w terenie rekonesans, zapoznając się z obiektami, których będą bronić przed sypym lodem i powodzią, badając ich położenie, planując rozmieszczenie ładunków kruszących itp. Często rekonesansy takie prowadzone są w toku zajęć szkoleniowych poszczególnych oddziałów saper-skich. W ćwiczeniach zimowych wojsk inżynierskich bowiem, w szerokim zakresie uwzględnia się

Ambasador Carapkin w telewizji NRF

Ambasador ZSRR w NRF Carapkin zwrócił się 9 bm. w audycji telewizyjnej z apelem do ludności zachodniemiejskiej, do instytucji i organizacji, aby przekazały Ambasadzie Radzieckiej wszystkie dostępne dokumenty związane z bytnością Lenina w Niemczech. Na pewno — powiedział Carapkin — w wielu archiwach są jeszcze dokumenty, listy i notatki kreślone ręką Lenina na książkach, które opracowywał. (PAP)

właśnie technikę obrony obiektów gospodarczych przed skutkami klęsk żywiołowych. (PAP)

Z orzecznictwa SN

Kiedy kradzież jest dokonana

Aż dwukrotnie stawać musiała na wokandzie Sądu Najwyższego sprawa pozornie banalna — kradzieży kilku butelek wina wartości 150 zł (połączonej co prawda z użyciem przemocy). W istocie — chodziło o rozstrzygnięcie, kiedy właściwie tj. w jakiej chwili przestępstwo zagarnięcia w postaci kradzieży należy uznać za dokonane. Czy w momencie dotknięcia przedmiotu, czy w chwili zawładnięcia nim, czy też dopiero po wyniesieniu go np. poza obręb zakładu. Różnie istnieją w tym względzie teorie — która z nich ma zastosowanie w polskim prawie karnym?

Pracownik wytwórni win, zatrudniony na nocnej zmianie zatrzymał Tadeusza J. nie sącego 6 butelek wina zabranych z transporterów znajdujących się na terenie wytwórni i kazał zostawić je na miejscu. Wówczas Tadeusz J. zadał pracownikowi silny cios w głowę jedną z butelek, po czym zbiegł z pozostałymi.

Sąd Wojewódzki skazał Tadeusza J. na karę pozbawienia wolności i grzywnę, zaś Sąd Najwyższy — jako instancja rewizyjna — wyrok zatwierdził.

W sprawie tej założył jednak rewizję nadzwyczajną Prokurator Generalny PRL, który zarzucił obu instancjom niesłuszną kwalifikację prawną czynu oskarżonego. Oba sądy mianowicie opierały się na porządnie, że w chwili, gdy oskarżony uderzył pracownika wytwórni — zabór butelek wina nie był jeszcze dokonany, gdyż nie były one jeszcze wyniesione poza ogro-

dzony i strzeżony teren wytwórni. Zdaniem prokuratora generalnego — pogląd taki jest błędny. Nie trzeba dodawać, że przyjęcie tej czy innej kwalifikacji prawnej czynu ma bezpośredni wpływ na rodzaj i wysokość orzeczonej kary.

Co istotniejsze — prawidłowo rozstrzygnięcie tego problemu ma znaczenie daleko szersze, niż tylko w tej jednej konkretnej sprawie. Dlatego nie wdając się w szczegóły wyroku, który ostatecznie zapadł w odniesieniu do Tadeusza J., zwróćmy uwagę na rozstrzygnięcie problemu prawnego przez Sąd Najwyższy.

SN, który rozpatrzył rewizję nadzwyczajną w rozszerzonym składzie siedmiu sędziów SN — uznał ją za trafną.

Sąd Najwyższy stwierdził, że przestępstwo kradzieży jest dokonane z chwilą zawładnięcia rzeczą, to znaczy objęcia jej w faktyczne władanie, jeżeli temu działaniu towarzyszy cel przywłaszczenia sobie zabranej rzeczy.

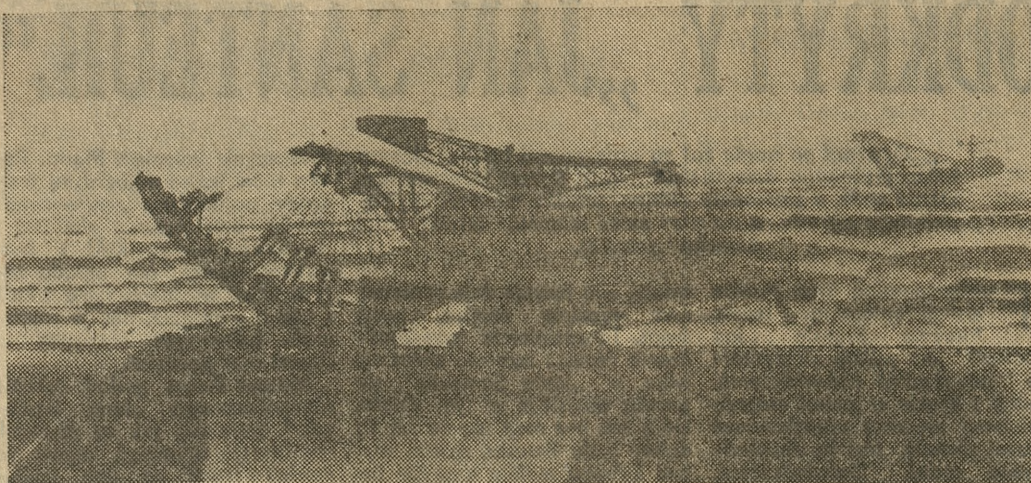
Dla przyjęcia zatem, że zabór już nastąpił, że przestępstwo kradzieży zostało dokonane — nie jest konieczne wyniesienie rzeczy przez sprawcę poza obręb zakładu, na szkodę którego dokonano zaboru.

W konkretnej omawianej sprawie oznacza to, że w momencie wyjęcia butelek z transporterów i uniesienia ich ze sobą — Tadeusz J. już dokonał kradzieży mienia społecznego, choć jeszcze nie wyniósł butelek poza teren wytwórni win. (PAP)

HUMOR I SATYRA



— Ręce do góry!
— W taki mróz? Mowy nie ma!



„...Nic nie pomoże wołanie o nowoczesne maszyny, jeśli nie będziemy mieli przygotowanych nowoczesnych ludzi do ich obsługi...”

CAF — fot. Wołoszczuk

Zebyśmy to mieli nowoczesne maszyny to byśmy robili towary wysokiej jakości — powiadają niektórzy. Inni zaś dodają — tylko z importu i to z krajów najwyższej rozwiniętych możemy otrzymać urządzenia zapewniające postęp techniczny. W tych stwierdzeniach jest oczywiście część prawdy. Ale tylko część. Trzeba spróbować odkrywać także tę drugą część prawdy, której ludzie wysuwający takie poglądy nie widzą. A może raczej nie chcą widzieć.

Oto w kuliach pewnej Bardzo Ważnej Konferencji, komentując wypowiedź jednego z dyskutantów, szepce mi do ucha sąsiad: „U nas gdy zakupiono do jednego z zakładów nowoczesne maszyny włoskie, wysłano uprzednio do Włoch ekipę, by zapoznała się na miejscu z produkcją i obsługą maszyn. Jak myślicie, kto tam pojechał, pojechali oczywiście ludzie z administracji, nawet nie technicy, a z produkcji to główny inżynier, który przecież maszyn nie obsługuje. No więc jak te maszyny przysłyły to nie miał kto ich uruchomić, nikt po prostu nie potrafił, a ten wyjazd służbowy do Włoch zamienił się po prostu w wycieczkę turystyczną, tyle że za państwowe pieniądze”.

Śluchałem tego szeptu pełnego gorczy jedynym uchem, drugim zaś kolejnego dyskutanta na trybunie, który właściwie mówił o tym samym, tyle że w innym aspekcie. Oto okazuje się, że zaledwie 25 procent nowo przyjmowanych do pracy w pewnym dużym mieście wielkopolskim posiada jakieś takie kwalifikacje zawodowe. Reszta jest zupełnie surowa, trzeba ją uczyć elementarnych rzeczy. A przecież ile razy tacy surowi pracownicy stają przed nowoczesnymi maszynami i, o zgrozo, obsługują je?

I oto mamy zderzenie — nowoczesna maszyna i nienowoczesny człowiek. Wynik nie jest trudny do przewidzenia. Ale jak to w ogóle może być, by do takich zderzeń dochodziło? Czy nie są one symptomem zagrożenia społecznego, istotnego niebezpieczeństwa płynącego z faktu dyktanta? W innych okolicznościach takie fakty są ściganymi i karane. Niechże ktoś nieprzygotowany siadzie za kierownicą, choćby motocykla, i wypuści się na szosę. Złapani zapłaci srogą karę. Za to właśnie, że nie będąc do tego uprawniony, prowadzi pojazd mechaniczny. A gdzie tu porównać ten motocykl za 15 tysięcy z maszyną, która kosztuje dziesiątki razy więcej (a kto wie czy nie sto razy więcej)? A jak po równać szkodliwość jednego i drugiego czynu? Zagrożenie zdrowia i życia występuje w tym drugim wypadku tak samo jak w pierwszym, bowiem i tu mamy do czynienia z maszyną, choć nie w ruchu drogowym.

Ale w końcu nie chodzi o te porównania. Chodzi o to, że jest możliwe u nas, iż ludzie z minimalnym przygotowaniem, ograniczonym niemal do przepisów bhp mogą być dopuszczani do nowoczesnych maszyn. I — co gorsza — bywają dopuszczani. A jeszcze gorzej, że niektórzy uważają taką praktykę za normalną. W dodatku swoje niedociągnięcia w pracy tłumaczą tym, że mają maszyny i

urządzenia nie dość nowoczesne(!), że więc trzeba kupować i sprowadzać lepsze.

Tymczasem ze źródeł kompetentnych wiadomo od dawna, że główną przyczyną niskiej wydajności pracy w naszych warunkach są niskie kwalifikacje załóg. Ludzie są niedowzroszczeni, podejmują pracę bez przygotowania zawodowego, potem przedają jakieś przeszkolenie, z czasem się zapominają, że nie mają oni kwalifikacji i jakości tam roboty leci.

Nie widać też ze strony niektórych kierownictw zakładów troski o to, by z czasem sytuacja się zmieniała. Wiele zakładów nie ma przecież żadnych planów zapotrzebowania na kadry kwalifikowane. Ani na jutro, ani na pojutrze, ani na kilka lat naprzód. A przecież przygotowanie kwalifikowanego robotnika (nie mówiąc już o technikach i inżynierach) trwa długie lata. I planowanie kadr kwalifikowanych powinno być w szkolnictwie robione z wyprzedzeniem w stosunku do przemysłu o kilka przynajmniej lat. To znaczy szkoły powinny pracować nie tyle na rzecz potrzeb dzisiejszych ile raczej tych za kilka lat (bo wtedy będzie inna technika, inne potrzeby, inne działy gospodarki się rozwiną itp.). Jak jednak sprecyzować te przyszłe potrzeby skoro zakłady pracy nie posiadają obrazu swoich przyszłych potrzeb w dziedzinie kadr?

Przykładem może być taki fakt, że na ostatnich dwóch latach studiów Wyższej Szkoły Rolniczej zaledwie 40 studentów korzysta ze stypendiów fundowanych pochodzących z Wielkopolski. Skądinąd wiadomo, że tenże region potrzebuje ponad 2 tys. absolwentów WSR. Skąd ich weźmie? Kto się o to troszczy? Tylko o tych czterdziestu można wiedzieć na pewno, że z własnej woli pozostają u nas. Reszta może się rozprzecznić po Polsce. Inne regiony potrafią lepiej zabiegać o kadry kwalifikowane.

Są więc kierownicy zakładów pracujący bez wyobraźni, planujący bez perspektyw. Bo przecież powinno być dla każdego jasne, że to co się planuje będą realizować ludzie. Jakość tych ludzi (a więc ich kwalifikacje) zadecyduje o tym, jaka będzie jakość ich pracy, efekty ich działania, w ostatecznym rachunku — jakość całej gospodarki i poziom życia całego społeczeństwa.

Nic nie pomoże wołanie o nowoczesne maszyny, jeśli nie będziemy mieli przygotowanych nowoczesnych ludzi do ich obsługi. Nic nie pomoże kierowanie krytyki na tych co „na górze”, gdy nie skierujemy tej krytyki na nasze otoczenie (a często i na siebie samych), bo wokół nas jest mnóstwo rzeczy do naprawienia, dojrzałych od dawna do zmian, usprawnień. Suma zmian i usprawnień, choćby niekiedy drobnych, złoży się na zmianę większych całości. Trzeba nowoczesnie ustawić robotę własną, aby nowoczesnie pracował cały organizm państwowy. Inaczej ciągle będzie się zderzał jeden nowoczesny element z drugim staroświeckim. A skutki takich zderzeń nie przyniosą nic dobrego.

MIECZYSLAW SKAPSKI

Należę do grona zaprzysięgłych czytelników tego typu rubryk w naszej prasie. Różne noszą one nazwy: „Dziś telefon — jutro odpowiedź” („Życie Warszawy”), „Pogotowie” („Express Poznański”), podobną rubrykę („Sygnały”) prowadzi także nasze pismo. Wszystkie one mają pewną wspólną cechę: prezentują mozaikę ludzkich spraw, zainteresowań, utraconych. Wiele z nich neglżuje zarazem nie poradność lub uchybienia w pracy przedsiębiorstw, urzędów, instytucji. Dodajmy: czasami nieporadności denerwujące, graniczące z nierespektowaniem elementarnych reguł porządku roboty.

Cytuję „Pogotowie Expressu” tylko z jednego dnia*):

Czytelnik: przy ul. Ognik pałają ciemności.
Zakład Energetyczny: w najbliższych dniach wymienimy żarówki.

Czytelnik: przy ul. Brzozowej MPO od dłuższego czasu nie wywozi śmieci.

MPO: śmieci wywieziemy.

Czytelnik: nie otrzymałem zasiłku chorobowego z PBR.

PBR: pieniądze są już do wypłaty.

Czytelnik: autobus „51” nie przyjeżdża ostatnio na ul. Garbary o godz. 8.20 i 9.15.

MPK: wydajmy polecenie, by to się nie powtórzyło.

Czytelniczka: od szeregu dni czekam na wymianę gazomierza.

Gazownia: dziś go założymy.

Pięć przykładów — z jednego dnia. Można by rzec, iż przytoczone fakty braku kontroli nad działalnością pracowników niektórych przedsiębiorstw, lekceważenia upływu czasu i terminów — są przejawami „złego (czy starego) stylu pracy”. Ale czy w tych przypadkach w ogóle o jakimś stylu pracy można mówić? Mamy tu raczej do czynienia z kpinami z zasad dobrej roboty, ze zwyczajną „nawalanką”, której przejawy powinno usunąć we własnym zakresie sprężyste kierownictwo.

Właśnie — powinno, ale tego częstokroć nie czyni. Nie potrafi? Nie chce? Nie może, ze względu na tzw. obiektywne trudności? Tak czy inaczej drobne właśnie a nagminne objawy kulturalnego funkcjonowania przedsiębiorstw, urzędów, instytucji, zdają się świadczyć, że w zakładach pracy różnego typu mamy obecnie nierzadko do czynienia ze zjawiskiem osobliwej koegzystencji; oto z jednej strony dyskutuje się na temat ulepszenia stylu roboty i formułuje w tym zakresie daleko idące wnioski, jednocześnie zaś dotychczasowy tok działania wykazuje nadal, po starannie, liczne znamiona niesprawności.

Nie wydaje się, by młotek słowna na temat: „potrzeba zmiany stylu pracy”, prowadzona nie od dziś, przynosiła jakieś ewidentne, godne uwagi i na-

*) 21 XI ubr.

pawające optymizmem wyniki. Dzieje się tak dlatego, że mamy zbyt często do czynienia z odmiennym pojęciem „nowy styl pracy” we wszystkich przypadkach i posilkowaniem się nim w charakterze deklaracyjnego zaklecia.

A przecież do tego, by w sposób pogłębiony i rzeczowo mówić o przechodzeniu na „nowy (albo: lepszy) styl pracy”, do tego konieczna jest świadomość, jak i konkretnie ma on być! Otóż trudno nie odnieść wrażenia, że nasze poczynania na tym polu są nader skromne. Nie za wiele się czyni, by ukonkretnić pojęcie umownie określone mianem „nowy styl pracy”, by nakierować wysiłki wielu ludzi, pragnących w tym zakresie coś zrobić — na właściwe tory.

Praktyka życiowa uczy, że bez sugestii, może i dyrektyw, a na pewno bez

zastąpić „Zasad dobrej roboty” Kotarbińskiego, ograniczyć się do prostego sformułowania, że przechodzenie na „nowy styl pracy” należałoby chyba dokonać w dwu etapach. Pierwszy — powinien polegać na bezpowrotnym wyeliminowaniu nagminnych „knotów” w działalności każdego zakładu pracy, w rodzaju spóźnień, nieterminowości, braku kontroli nad biegiem spraw, niedoskonalości systemu egzekwowania wykonania poleceń, niedostatku poczucia odpowiedzialności u części personelu, gadulstwa itp. itd. Etap drugi — decydujący o faktycznym przechodzeniu na nowy styl pracy — należałoby oprzeć na kompetentnych badaniach systemu organizacyjnego, w oparciu o który działa dotychczas każdy z zakładów pracy (schematy są zresztą w różnych branżach powtarzalne). Sek w tym, kto miałby to zrobić? Uchwała IV Plenum KC zapowiada na rok bieżący umocnienie zaplecza organizacyjnego, scalenie rozdrobnionych komórek organizacyjnych, tworzenie samodzielnich placówek, zdolnych do opracowywania i wdrażania w zakładach pracy postępowych rozwiązań.

W oparciu o sensowną ekspertyzę, dotyczącą nie tylko schematu funkcjonowania zakładu pracy, lecz także kwestii wykorzystywania inicjatywy załogi, systemu obwarowań, zakazów i specjalnych warunków** — można by podjąć próbę gruntownego poprawienia stylu pracy jednostek i kolektywów, poprawienia efektywności ich działania.

Pozostaje jednak i wtedy kwestia doniosła, mogąca się wyznaczyć próbom ujęcia jej w ramy słów i liczb: kwestia emocjonalnego klimatu, o którego znaczeniu dla konstruktywnego myślenia i działania wiele i przekonująco pisał niedawno doc. dr Janusz Reykowski z Instytutu Psychologii UW. Ten klimat — stwierdza warszawski naukowiec — warunkujący w istotnym stopniu „dobre myślenie”, nie zależy od pojedynczych zdarzeń albo deklaracji; zależy on w wielkiej mierze od właściwości systemów organizacyjnych, w ramach których przebiega ludzka działalność.

Nie są to proste sprawy. Pewne wskazanie jest to, że do omawianego problemu podchodzić trzeba bez bałastu stereotypów. W przeciwnym razie będzie to gaudium o „nowym stylu” — w starym stylu.

WIESŁAW PORZYCKI

**) Vide „Kultura” nr 170.

przekonywającego przykładu — nie obejdzie się tutaj. I dlatego, że w wielu zakładach pracy kończy się na chęciach szczyrnych, bądź szukaniu po omacku; i dlatego, że pewne formy poszukiwań „nowego stylu”, prezentowane tu czy ówdzie, świadczą po prostu o... nieporozumieniach. Nowy styl pracy nie polega przecież na zmianie gożdzin urzędowania, wywieśnieniu uprzejmych sloganów, czy polepszeniu wyglądu sali urzędu, obsługi obywateli, choć i te posunięcia usprawniające są na ogół pozytywne.

Oto i sedno sprawy: odchodzenie od dawnych schematów działania nie jest przedsięwzięciem prostym, nie zależy tylko od dobrej woli kierowniczych kolektywów, od liczby posiadanych przez zespoły kierujące dyplomów, sumy ich doświadczenia oparte go na stażu pracy, czy tego, co się zwykło określać znajomością rzeczy. Intensyfikacja gospodarki, intensyfikacja pracy — to proces, któremu trudno do trzymać kroku bez naukowych metod działania, a przynajmniej bez odwołania się doraźnie choćby do pomocy nauki.

Ale że felieton to nie uczona rozprawa, a te uwagi żadną miarą nie mogą

Co to jest dom? Cztery ściany? Podłoga? Okna? Drzwi?

Miejsce, do którego się wraca, żeby coś zjeść? Przebrać się? Wypaść?

Być może. Dlaczego jednak o pensjonacie, o hotelu, nikt nie mówi — dom?

Nie tak dawno jeszcze, używano nazwy — ognisko domowe. Teraz brzmi ona trochę patetycznie, ale sądzę, że to określenie ma bardzo stary rodowód. Można datować się od chwili, gdy pierwsza iskra zamigotała w jaskini? Gdy człowiek rozpałił ogień, który dał mu ciepło i światło? Święty płomień, rozpraszający cienie nocy i strachy nekające ludzi w ciemnościach?

Co to jest dom?

Gdy dwoje młodych stanie w pustej izbie, gdy zaczną obliczać jej długość i szerokość, kreślić na papierze kwadraciki i prostokąty przyszłych mebli, zastanawiać się, gdzie i co należy ustawić, rozważać co trzeba wprerw kupić — zaczyna rodzić się dom.

Świeżo pomalowane ściany, pierwsze lśniące gamuszyki na kuchence nowa

lampa, zasłanki na oknach, dywanik przed tapczanem, dzbanuszek na stole, wygodny fotel w kącie — każdy projekt jest wielokrotnie omawiany, przedyskutowany i z radością realizowany.

Dom rośnie, rozwija się, ciągle się w nim coś zmienia, ulepsza. Iłż uciechy i powodów do dumy.

— Nasz dom! — chępią się.
— Musicie nas kiedyś odwiedzić — zapraszają — pokażemy wam nasz dom.
— Nie ma to, jak w naszym domu! — cieszą się, wracając po pracy do swego gniazda.
I gdy pusta klatka schodowa, ciemna brama, gwarma ulica, miasto, świat cały, zostaną za cienką płytą zamkniętych drzwi, gdy młodzi znowu znajdują się w

swym domu — są szczęśliwi i czują się bezpiecznie.

A potem rodzi się dziecko. Zaplanowane, czy też nie, ale radośnie oczekiwane.

Ściany domu rozbrzmiewają kwilem i gaworzeniem niemowlęcia. Deski podłogi wchłaniają pierwsze kroki drob-

nych stóp. Drzwi odpowiadają wesołym echem na uderzenia małych piąstek. Rosną dzieci, rośnie szczęście, coraz pełniejszym blaskiem plonie ognisko domowe.
Są co prawda dodatkowe obowiązki. Są kłopoty. Iłż braknie też lez. Ale takie jest właśnie życie. Radość i smutki splatają się, jak pasma w warkoczu dziewczyny.

Co to jest dom?

Starzejący się rodzice siedzą w półmroku nadchodzącego wieczora. Wspominają.

— Ten zegar podarowałeś mi na imieniny. Iłż to już lat wydzwania nam godzin?

— A tapczan? Pamiętasz? Kupiliśmy go, gdy mały skończył piętnaście lat.
— Bo leżanka była za krótka dla niego. Był już wyższy od ciebie!
Teraz mały jest dorosły. Ma swój dom. Ale chętnie powraca do tego w którym wzrastał.
— Chyba kupię wam nowa lustro. To w przedpokoju już jest takie zniszczone.

— Nie trzeba. Twoja siostra lubiła się w nim przeglądać, pamiętasz?

Dom żyje wspomnieniami.

Aż przychodzi dzień, w którym zabraknie jednej z dwóch osób, które go tworzyły. Które go chroniły.

I oto dom staje się za mały, by pomieścić ogrom bólu i tęsknoty. I zbyt wielki dla jednej, osamotnionej nagle istoty.

Wynoszą z niego jeden sprzęt, potem drugi...

Dom zaczyna umierać. Bo domy umierają, jak ludzie.

Są jeszcze inne przyczyny, dla których domy przestają istnieć. Lecz ja piszę o domu szczęśliwym. O takim, w którym dłoń kobieca, wspomagana ręką mężczyzny, pieczołowicie chroni ciepły, rozgrzewający serca płomień ogniska domowego.

MAGDA STRUMIAN

##

Kraj świetnych rzemieślników | ODKRYTY „JAN SANTEUIL“

Korespondencja własna z Włoch

Włochy od stuleci są krajem kupców i rzemieślników, ale przede wszystkim właśnie rzemieślników. Dlatego też chyba do dzisiaj rzemiosło utrzymało tu swą wysoką pozycję, wyższą niż w jakimkolwiek innym kraju Europy zachodniej. Ostra rywalizacja między rzemiosłem a przemysłem na przestrzeni kilkudziesięciu lat zakończyła się, jak wiemy, w większości krajów kapitalistycznych porażką rzemiosła. Nie potrafiło ono na ogół wytrzymać konkurencji cen, nie potrafiło sprostać wymogom nowego rynku. Rozwój przemysłu we Włoszech w ostatnim dziesięcioleciu, zachwiał oczywiście także pozycję rzemiosła. Wiele typowo włoskich w swym charakterze sklepików łączących sprzedaż z drobną produkcją lub działalnością usługową, uległo na przestrzeni dosłownie ostatnich kilku lat ruinie ekonomicznej i likwidacji. Zastąpiła je sieć wielkich domów towarowych, gdzie, jak to dobrze wiadomo wszystkim polskim turystom, można kupić najtaniej, a na pewno korzystniej niż w małych rzemieślniczych sklepikach.

Na północy, przemysł na dobrą sprawę zniszczył już niemal całkowicie rzemiosło. Inaczej na południu. Tutaj prosperuje ono całkiem dobrze, a nawet rozwija się. Wystarczy wspomnieć, że ponad 11 procent, wcale nie małego, przecież eksportu włoskiego, jest obecnie wytworem blisko dwumilionowej rzeszy rzemieślników. W sukurs zagrożonemu rzemiosłu przysłała we Włoszech przede wszystkim turystyka. Dla ponad 28 milionów turystów zagranicznych rzemiosło włoskie jest dziś głównym dostawcą suvenirów oraz rozmaitych wyrobów dekoracyjnych i użytkowych o charakterze mniej lub bardziej artystycznym. Eksport tych towarów na rynki zagraniczne przynosi corocznie państwu około 250 miliardów lirów, a przecież co najmniej tyle samo zabierają jeszcze ze sobą sami turyści. Dlatego też rząd włoski zdecydował się ostatnio przeciwdziałać upadkowi rzemiosła, przyjąć mu z pomocą.

Utworzone zostało subwencjonowane Centro per la Difusione del Prodotto Artigianato, które świadczy rzemieślnikom usługi np. dostarcza niekiedy projekty z dziedziny wzornictwa, ocenia stronę warsztatową i artystyczną produktów, a także zajmuje się reklamą i propagandą wyrobów rzemiosła. Jedną z agend tego ośrodka jest biuro handlowo-reklamowe włoskiego rzemiosła artystycznego w Rzymie na via Campana. Na miejscu znajduje się stały salon wystawowy, przegląd rzemieślniczego dorobku Lacium. Co można powiedzieć na podstawie tej wystawy, rozmów w Ośrodku oraz wizyt w pracowniach, na temat włoskiego rzemiosła artystycznego?

Przed wszystkim zwraca uwagę we Włoszech znakomite wykonanie większości produktów rzemieślniczych idące tu jednak w parze z bardzo wysoką ceną rynkową tych produktów. W przeciwieństwie do oficjalnej estetyki włoskiej plastyki produkcja rzemieślnicza ma charakter tradycyjny, opiera się na starych, sprawdzonych wzorach, często jest wręcz i tylko ich kopią. Rozwią-

zania o charakterze bardziej stylizacyjnym, nowoczesnym lub ludowym raczej należą tu do rzadkości, przy czym w sensie inwencji plastycznej samego pomysłu ustępują raczej naszym wyrobom cepeliowskim. Wynika to zresztą w jakimś sensie z samego statusu rzemiosła. Twórcami jego nie są bowiem zawodowi plastycy, lecz tylko sami rzemieślnicy-projektodawcy i wykonawcy.

Tylko nieznaczna część spośród nich ma za sobą szkoły zdobnicze i oni też tylko poddają modyfikacjom stare wzory. Włoskie rzemiosło artystyczne — trzeba przyznać — prezentuje bardzo szeroki wachlarz produktów i wzorców. Ma ono własną topografię i specjalizację. I tak np. na południu dominuje ceramika oparta z reguły o stare wzory ludowe, w Neapolu i środkowych Włoszech — biżuteria i konfekcja, w samym Rzymie natomiast głównie stolarstwo artystyczne i meblarstwo. Właśnie w tej ostatniej dziedzinie miało okazję poznać się z wyjątkowo trafującymi wyrobami. Pracownie i sklepiki, które odwiedziłem, nie mam co do tego najmniejszych wątpliwości, trudniły się niemal wyłącznie masową produkcją fałszyfikatów naśladowujących do złudzenia antyczne meble. Chociaż z zawodu jestem historykiem sztuki, nie podjąłbym się ustalić autentyczności prezentowanych tu wyrobów. Obok starych, rzeczywiście autentycznych, sekretre, komód i stołów, z wielką znajomością rzeczy renowanych — bramy, podwórka i magazyny Transteweru czy Awentynu — wypełniały mistrzowsko robione kopie. Po znacznie podwyższonych przez kupców cenach idą one później zapewne w świat, jako prawdziwe, stare meble włoskie „z epoki”.

W dziedzinie meblarstwa, wyrobów skórzanym i biżuterii standard włoskiego rzemiosła artystycznego rzeczywiście jest bardzo wysoki. W pozostałych dziedzinach często brakuje mu natomiast wdzięku płynącego ze swobodnej stylizacji starych wzorów. Ma po prostu zbyt wyraźne piętno imitatorskie, w którym rozumieniu tego słowa — rzemieślnicze. Mimo to, albo może właśnie dlatego, trafia ono znakomicie do gustu swym masowym odbiorcom. Pozycja ekonomiczna rzemieślników i drobnych producentów we Włoszech bynajmniej nie jest wysoka. Wybitni mistrzowie w swoim fachu, ci, których prace reprezentowane są np. na Biennale Rzymu, mistrzowie w sztuce, uzyskują oczywiście za swe wyroby bardzo dobre ceny. Przeciętnie prosperujący rzemieślnicy i drobni producenci, niewiele więcej jednak zarabiają niż kwalifikowani robotnicy w przemyśle. I tutaj, na marginesie, nie sposób nie zauważyć, że pozycja ich bardzo daleko odbiega od tej, jaką cieszą się u nas rozmaici drobni producenci. Przy czym jakość produkowanych przez nich wyrobów w ogóle wydaje się wręcz nieporównywalna. Włoscy rzemieślnicy, to właśnie ci, którzy pracują w tym kraju najwięcej, dosłownie od świtu do nocy. I ciężką pracą płacą, za luksus nieposiadania bezpośredniego pracodawcy.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Fundamentalną ideą prawie tysiącletniego dzieła Marcela Prousta „Jan Santeuil” jest pewne elementarne i powszechne doświadczenie, znane i bliskie w jakimś stopniu każdemu zapewne mieszkańcowi naszej planety. Jest to doświadczenie czasu. Doświadczenie, które stanowi o zasadniczej „inności” przedstawicieli ludzkiego gatunku w całym być może kosmosie. Doświadczenie, które uniemożliwia człowiekowi bierność i nieświadomość, na sposób rzeczy, uczestnictwo w świecie i które zwraca jego oczy ku przeszłości i ku przyszłości. Które, obarczając człowieka świadomością własnej skończoności, każe mu kwestionować swoje własne istnienie, „projektować się” wciąż na nowo i z lękiem patrzeć na każdy dzień, wciąż pochłaniany przez, jak pisze Proust, „czarny potop” przeszłości. Doświadczenie i twórcze i zarazem bolesne, coś w rodzaju kolca, który, dręcząc nieustannie, nieustannie budzi nas z drzemki pośród innych istnień i rzeczy przyrody i zmusza do podejmowania ciągłej nowej i ciągłej niezakończonych walki z nieśmiertelnością wszystkiego.

Dla Prousta formą walki z czasem jest sztuka. W przekonaniu

Polski archeolog na tropie Siuxów

W Stanach Zjednoczonych przebywał dr Jacek Miśkiewicz, który na zaproszenie uniwersytetu w Minneapolis brał udział w ekspedycji archeologicznej badającej ślady dawnych kultur indiańskich z epoki przedkolumbijskiej. Poszukiwania archeologiczne na terenie stanu Minnesota przyniosły kilka ciekawych odkryć. Znalezione ślady osad i cmentarzy Indian z grupy językowej Siux. Były to zbieracko-myśliwskie plemiona zamieszkujące strefę leśną nad górną Missisipi.

W rejonie Red Wing, Maplewood i Mille Laes Lake ekspedycja zbadała ślady dawnych osad myśliwskich. Znalezione szczątki ceramiki, wyroby kościane i narzędzia krzemienne. Wszystkie odkryte ślady osadnictwa pochodzą z XII wieku. W pobliżu Gull Lake znaleziono też cmentarzisko Siuxów, składające się z 16 kurhanów zawierających pochówki szkieletowe. (PAP)

artysty ona jedynie daje ocalenie, ona wypełnia sensem pusty świat. To zasadnicze przeświadczenie Prousta znalazło wyraz nie tylko w „Janie Santeuilu”, ale przede wszystkim w tym dziele, które nie bez racji uznaje się za dzieło życia Prousta, dzieło, wobec którego maleją wszelkie inne próby literackie tego autora. To znany powszechnie monumentalny siedmioksięg „W poszukiwaniu straconego czasu”.

W „Janie Santeuilu” obserwujemy tę zasadniczą Proustowską intencję skonstruowania jednolitej osobowości, takiej biografii, której tożsamość odnajdywałaby się w każdym jej fragmencie. Aby taką tożsamość ludzką odnaleźć — wbrew niszczącemu działaniu czasu — Proust napisał najpierw „Jana Santeuila”, a potem „W poszukiwaniu straconego czasu”. Ale fakt osobowej tożsamości człowieka nie jest już ani w pierwszym, ani tym bardziej w drugim dziele, czymś oczywistym i niekwestionowanym, tak jak to było w powieściach XIX wieku. Proust zatem stara się utwierdzić i ocalić tę XIX-wieczną wiarę, która u progu XX wieku zaczyna jakby niedomagać, pojawiając się wątpliwości, rysy, pęknięcia: w powieści, filozofii, sztuce. Nadochodzi kryzys powieściowego psychologizmu i właśnie wybujały psychologizm „Jana Santeuila” (bardziej jeszcze „siedmioksięgu”) — jest jakby zwiastunem tego kryzysu. Jednak każda historyczna klasyfikacja zubaża i krzywdzi to dzieło; przede wszystkim musimy pamiętać o tym, że wyrasta ono z doświadczeń, przeżyć i tęsknot, które nikogo z nas nie omijają. Dzięki temu je rozumiemy.

Książka zaczyna się od wyprawy w dzieciństwo, wskrzeszone zostają w literackich obrazach raz na zawsze — zdawałoby się — zatracone chwile i przeżycia, które jak fatum zaciążyły nad całym życiem bohatera. Obserwujemy narodziny dziecięcej mitologii, wciąż odnawiającej się w dorosłej biografii: lęk przed zasnieniem i przed nocą (czasem, naturą), matka, która odmawia kojącego pocałunku, potem dziećcia miłość małego Janka do

dziewczynki imieniem Maria. Potem znów jakieś najbardziej znaczące, najbardziej „zachwycone” chwile dzieciństwa, młodości i dojrzalego wieku. Któż z nas, patrząc wstecz, nie ogląda takich chwil własnego życia i kłóć z nas nie pragnie, aby je zatrzymać, odtworzyć? Zatrzymał je Proust — w powieści.

Marcel Proust podarł rękopis nieukończony „Jana Santeuila” (powieść, jak to czytelnik ma okazję zauważyć, urywa się nagle) i rzucił na dno jakiejś skrzyni. Dzieło, przywołane innymi szpargalami, przeleżało tam mniej więcej pół wieku, zanim nie odnalazł go przypadkowo niejaki Bernard de Fallois, młody humanista, piszący pracę doktorską o Prouście. On to właśnie zrekonstruował powieść z nie numerowanych i podartych notatek. „Jana Santeuila” wydano we Francji w 1952 roku. Proust skazał rękopis na „wieczną skrzynię”, czuł bowiem zapewne, że stać go na rzecz doskonałą, na arcydzieło ostateczne — jakim też okazało się „W poszukiwaniu straconego czasu”. W tym ostatnim odnajdujemy przekształcone postacie, obrazy, sceny, mity, motywy „Jana Santeuila”. Są to jakby dwa dzieła na ten sam temat, wyrastają z tego samego gruntu intelektualnego, powtarzają te same schematy biograficzne. Lecz równocześnie są to dzieła dość zasadniczo różne. Już sama konstrukcja narracyjna „Jana Santeuila” sprawia wrażenie naiwnej w zestawieniu z ideą narracyjną („po wieści o powieści”), „W poszukiwaniu straconego czasu”: choćby tradycyjni chwyt fikcyjnego narratora i autora w pierwszej. Lub jej linearna wspomnieniowość a równoczesność czasów w drugiej.

Jakkolwiek „Jan Santeuil” „blednie” przy „W poszukiwaniu straconego czasu”, to jednak na tle światowej prozy blizszy dość okazał. Kto by chciał uzupełnić lekturę najznakomitszych obcych dzieł literackich, powinien zajrzeć i do „Jana Santeuila”. Wydanie tej książki u nas jest jedną z najcenniejszych ubiegłorocznych inicjatyw wydawniczych.

MARCIN BAJEROWICZ

Marcel Proust: „Jan Santeuil”; Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1969; wstęp: André Maurois; tłumaczył Paweł Hertz; okładkę i obwolutę projektował Maciej Urbaniec; str. 922 (t. I i II).

Przeszłość i przyszłość

Poniedziałek, 12 bm., rozpoczyna prawie 4-miesięczny okres obchodów 25 rocznicy wielkiego zwycięstwa nad hitlerzyzmem. 12 stycznia 1945 roku z przyszłością sandomierskiego ruszyła wielka ofensywa radziecka, która przyniosła nam wyzwolenie, która zwycięsko zakończyła II wojnę światową.

Zwłaszcza ta rocznica sprzyja wspomnieniom, refleksjom. Mamy bowiem ku temu szczególne powody. Polacy wnieśli niemały wkład w to zwycięstwo. Dla nas było ono punktem wyjścia do ukształtowania nowego oblicza Polski.

„Zwycięstwo nad faszysmem, zmiana ustroju, wprowadzenie Polski na drogę budownictwa socjalistycznego — pisze w związku z tą rocznicą Zdzisław Andrzejewicz w „Walcie Młodych” — to dzieło naszych ojców. Dzieło, które nie zastępa wszakże marmurem pomników, które przecież — trzeba ciągle rozwijać, doskonalić, dopasowywać do rytmu życia, przemian i procesów narastających w nauce, technice, gospodarce. I dlatego — to również sprawa nasza — naszego pokolenia: następców, kontynuatorów tych, którzy zdobywali Wał Pomorski, zatykali sztandary polskie na Siegiesshau, zaszli Ziemię Odzyskaną, odbudowywali Warszawę, przeprowadzali reformę rolną, realizowali 6-latkę. Którzy po prostu budowali nowy ustrój, nowe społeczeństwo. Oto odpowiedź ojców na pytanie: coście zrobili ze zwycięstwem?”

Co odpowiemy my — autor zwraca się do młodzieży — dzisiejsi dwudziesto- i trzydziestolatkowie, kiedy wypadnie

nam zdawać rachunek z naszych działań następnym pokoleniom? Tym, które już wkrótce witać będą wiek XXI, i które będą miały obowiązek osądzić czy szansa sprężenia rewolucji socjalistycznej z rewolucją naukowo-techniczną, unowocześnienia struktury gospodarczej kraju, ukształtowania rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego została przez nas wykorzystana czy zaprzepaszczona.

Znajdujemy się w zwrotnym punkcie naszego rozwoju. Albo, albo. Albo skrócimy dystans i zapóźnienia w wielu dziedzinach nauki, techniki, wytworzenia, konsekwentnie zrealizujemy program intensywnego rozwoju, albo też staniemy się outsiderem, godnym co najwyżej liłości, a nie szacunku, w tym wielkim



wyścigu techniki, organizacji, nowoczesności, ładu społecznego, opartego na przodkującej ideologii marksistowsko-leninowskiej.”

Spojrzenie w przyszłość — oto co jest charakterystyczne w naszych czasach, i to także wtedy, kiedy wracamy myślą wstecz, przypominamy przeszłe dokonania. Pod znakiem spojrzenia w przyszłość toczą się dyskusje we wszystkich środowiskach. Sporo w tych sprawach mają do powiedzenia zwłaszcza naukowcy, poszukujący takich rozwiązań dla naszego życia gospodarczego i społecznego, które zapewnią nam najbardziej racjonalny rozwój całego kraju.

Jeśli nie chcemy pozostać w stosunku do innych w tyle, to już teraz musimy myśleć o przyszłości i to nie tylko najbliższej. W tym zakresie dokonano już pierwszych kroków. Pod firmą Polskiej Akademii Nauk działa już Komitet Badań i Prognoz „Polska 2000”. Jego przewodniczący, a zarazem wiceprezes PAN, prof. dr Witold Nowacki, który w rozmowie z „Kulturą” wypowiada się na temat prac Komitetu, przewiduje, że trze-

ba się liczyć z koniecznością stałego doskonalenia programów już opracowanych.

Nie sposób bowiem wszystkiego przewidzieć, zwłaszcza jakiejś nowej rewolucji technologicznej, która po prostu zmuszałaby do szybkiego przestawienia prognozowania na nowe tory. Przecież nie można i tego wykluczyć, chociaż naukowcy sądzą, iż już teraz mogą z dużą dozą prawdopodobieństwa przewidzieć, jakie rewolucje technologiczne ku nam się zbliżają.

„Na pewno rozwój elektroniki kwantowej — stwierdza prof. Nowacki — wpłynie na rozwój nowych metod technologicznych związanych z obróbką materiałów, niezwykły jest wpływ cybernetyki, technicznej na zagadnienia organizacji i automatyzacji, wiadomo już, jakie czekają nas praktyczne zastosowania energii jądrowej w energetyce i budowie maszyn (napędy).”

Z drugiej strony nie przewiduje się rewolucji np. w budownictwie — w odniesieniu do materiałów. Przez długi jeszcze okres czasu budowal będziemy z betonu i cegły. Sądzą, że budownictwo, zarówno w dziedzinie konstrukcji inżynierskich jak i mieszkalnej, będzie szło utartymi ścieżkami. Mieszkania będą na pewno mniej akustyczne, cieplejsze, widniejsze, ale budowane z tradycyjnych materiałów.

Zbyt nikły wydaje mi się postęp w dziedzinie tworzywa sztucznych i polimerów, aby można było użyć ich już obecnie jako materiału konstrukcyjnego.”

Ale przecież i z takich przewidywań wynikają określone wnioski, w tym przypadku zwłaszcza dla nauki, która powinna intensyfikować swój udział w rozwiązywaniu problemów decydujących o szybkim i nowoczesnym rozwoju podstawowych gałęzi gospodarki.

Z biegiem czasu wzrastają zadania przed każdym. Wynika to z dokonanych przeszłości i z doświadczeń, o które jesteśmy bogatsi. I chodzi właśnie o to, żeby dorobek przeszłości stale wzbogacać, a doświadczenia — dobre i złe — umiejętnie wykorzystywać.

LEKTOR

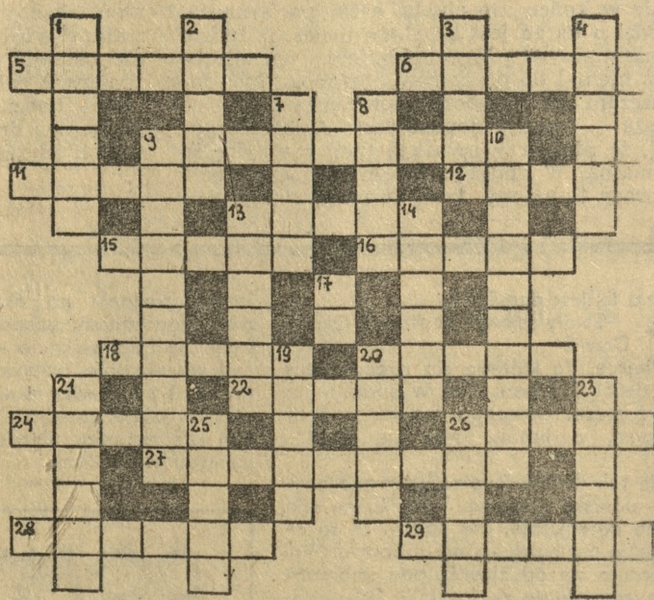
KRZYŻÓWKA NR 2

Poziomo: 5. kompozytor węgierski, 6. stolica Kirgiskiej SRR, 9. podbudowa, 11. początek wyścigu, 12. barwa głosu, 13. krewny od wspólnego przodka w linii męskiej, 15. klamra, 16. miarowość, powtarzanie się czegoś w różnych odstępach czasu, 18. psikus, 20. uwaga, przymówka, 22. prawa strona, 24. figura w kartach, 26. pisarz rosyjski, 27. gatunek małpy, 28. w starożytności Grecji duża szata kobieca, 29. piaszczyna na fu trze.

Pionowo: 1. wieża zamkowa, 2. wiejski budzik, 3. generał amerykański z wojny secesyjnej, 4. dzieło rzeźbiarza, 7. rze-

ka w pn. Włoszech, 8. takt, po wzięciu 9. imię męskie, 10. urządzenie chłodzące silnik spalinowy, 13. dział o płaskim torze pocisku, 14. drapieżnik, 17. symbol radu, 19. odebrać przesyłkę, 20. od niego wrzesień, 21. plama na suficie, 23. biedak, ubogi, 25. rodzaj smarku, 26. nietoperz.

Rozwiązania krzyżówki należy nadsyłać na adres Redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 z dopiskiem na kopercie: Krzyżówka nr 2. Pomiedzy Czytelników, którzy nadesłają prawidłowe rozwiązania rozdajemy 3 bony książkowe po 50 zł.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 1

Poziomo: Dym, Merkury, anatomia, Ner, tyka, spad, cy na, ryza, kawaleria, pakt, biał, plicen, dula, Odra, Sta rogard, cera, mapa, mial, waga, ara, kształt, zasyпка, Aza.

Pionowo: metryka, luty, dy na, Mars, gaza, amnezja, takt, kawalkada, porcelana, drab, al kohol, pud, kil, ład, mea, obelisk, Asam, odma, replika, imak, lata, waza, gust.

Nagrody wysyłamy pocztą.

Wygodny dojazd do domów

Przez wiele lat mieszkańcy osiedla Naramowice, zwłaszcza ul. Umółtowskiej i pobliskich, nie mieli wygodnego dojazdu do swoich domów. Podczas sioły toneli w błocie, a zimą dojeżdżać utrudniały zasy. Właśnie dlatego zrodziła się tu inicjatywa wybudowania wygodnej drogi.

W 1966 r. powstał Społeczny Komitet Budowy Drogi. Przewodniczącym jego został J. Dobry. Członkowie komitetu, jak i mieszkańcy nie zaspali gruszek w popiele. Za brali się dzielnie do pracy. Kłopotów było wprawdzie wiele, jednak nie zrażając się nimi uparcie realizowali czyn. Na ul. Umółtowskiej (na odłuku od ul. Lechickiej do ul. Mołdawskiej) przystąpiono do położenia asfaltu.

W 1967 r., po załatwieniu wszystkich formalności, przede wszystkim opracowaniu dokumentacji technicznej, także w czynie społecznym przez Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego, przystąpiono do dzieła. Przy jego wykonaniu dużo pomocy okazały Spółdzielnia Robót Drogowo-

Budowlanych oraz Spółdzielnia Pracy — Zakłady Przemysłu Motoryzacyjnego „Silnik”. Budowa drogi o długości 1,1 km trwała do października ub. roku.

Oprócz drogi wykonano także pętlę autobusową i 6 przystanków. Dzięki temu MPK mogło przedłużyć istniejącą linię autobusową nr 51. Obecnie zatem około 5000 osób za mieszkających tę okolicę może korzystać z dojazdu autobusem. Wartość samego czynu wyniosła 571.000 zł.

W sobotę ruszył pierwszy autobus na przedłużonej linii. Serdecznie podziękowanie tym wszystkim, którzy wykonali piękny czyn, złożył wiceprzewodniczący Prezydium DRN Stare Miasto — W. Jarumiński. Podziękowanie złożyło także MPK, które dołożyło starań, by jak najprędzej przedłużono tę linię. Wręczono także 6 członkom Komitetu dyplomy uznania.

Komitet zaplanował też modernizację ul. Mołdawskiej (od ul. Umółtowskiej do ul. Łużyckiej). (a)

Od dzisiaj ciepło w mieszkaniach?

Ostatnio otrzymaliśmy od naszych Czytelników, sygnały że nie wszędzie pali się należycie pod kotłami centralnego ogrzewania. Stąd też w niektórych mieszkaniach panuje przenikliwie zimno.

Jak nas wczoraj poinformował dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej — J. Baranowski — przyczyną niedogrzenia niektórych mieszkań i innych obiektów był chwilowy niedobór opału. Wczoraj jednak MPEC otrzymało dodatkowy opał. W sobotę przed południem rozważono go do tych kotłowni c. o., w których zabrakło koks. Kotłownie otrzymały zatem wystarczającą ilość opału na ogrzewanie budynków przez sobotę i niedzielę.

W niedzielę, 11 bm. — jak nas również poinformował dyrektor MPEC — Poznań spodziewał się dalszej partii opału. W najbliższym okresie wszystkie kotłownie c. o., podległe MPEC, nie powinny mieć kłopotów z należytym ogrzewaniem domów. (a)

Sprzedaż

Sprzedam zagraniczny frak — średnia figura. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17009g.

Siew pomidorów import „Eurokros”, „Potentate”, „Amateur” — bezkijowe, proszek do korzenia „Se-radix”, zasowy c. o. 100 mm, 4 sztuki sprzedam. Baranowo, ul. Wiosenna 28. 16773g

Pudła, suk 3-miesięczna, metrykalna — sprzedam. Wojciechowska 19. 16781g

Sprzedam konia, wóz. Adres: Rembalski, Poznań-Zęgrze, Morzyckańska. 16784g

Sprzedam taksometr „E-xelsior” w bardzo dobrym stanie. Wiadomość: tel. 655-69, od godz. 9-15. 16804g

Sprzedam tanio pianino w dobrym stanie. Telefon 536-70. 16820g

Sprzedam telewizor „Stadion” 23-cal. Poznań, ul. Grochowska 59. 16824g

Folsteriery szorstkowe, rodowodowe, doskonałe — sprzedam. Poznań, Gwardii Ludowej 29 m. 5. 16890g

Pustaki ścienne, stropowe, bloki fundamentowe, płytki chodnikowe, krawężniki poleca betoniarz. Junikowo, Spółdzielcza 6, tel. 534-84. 16903g

Futro, nutrie jasne oraz pelisę dla starszej osoby — sprzedam. Lampero 3 m. 2. 17024g

Sprzedam odpady blachy 2-2,5 mm. Szwarcz, Świerczewskiego 7, telefon 625-43. 17101g

Wózki dziecięce — głębokie, spacerowe, kombinowane, nowe modele, polecą wytwórnia Z. J. Kęka, ul. Dąbrowskiego 88. 16914g

Sprzedam okazjonalnie elegancki telewizor, po kapitalnym remoncie — w godz. od 17-20. Edward Pietrzykowski, Poznań-Zęgrze, ul. Obrotowa 15. 16948g

Sprzedam cegły w Ostrowie Wlkp., oraz dźwigary czternastki Poznań, Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 16956g.

Samochody

Sprzedam samochód NSU 1000 po wypadku. Telefon 67-02-54, po południu. 16969g

Wartburga 1000 MB, Moskiewska. Flata nowego lub używanego kupie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16990g.

Sprzedam Syrenę 104 z PKO. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 16790g.

Sprzedam Warszawę starą typ. taksometr — lub przyjeżdżam do wspólnej na taksówkę. Zgłoszenia, Poznań, Chociszewskiego 25 m. 4. 16796g

Moskiewska 408 z PKO — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16814g.

Sprzedam Warszawę 204. Srem, ul. J. Krasińskiego 19, tel. 440. 16830g

Kupię Trabantę 601. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16838g.

Ciezarowe samochody Mercedes 312 LP — nośność 7,2 t i Skoda 706 R. nośność 8 t — po kompletnej remoncie, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16902g.

Karoserie Moskiewska 407, po wypadku, częściami — sprzedam. Poznań-Sołacz, Zródlana 34. 16983g

Lokale

Osobom pracującym wynajmę pokój. Wołyńska 26a. 16846g

Pracująca w służbie zdrowia, członek spółdzielni, poszukuje pokoju, najchętniej w śródmieściu. Zapłaci czynsz za pół roku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17038g.

OKAZJA!

TYLKO W OKRESIE DO DNIA 28 LUTEGO 1970 R. KUPUJEMY TANIEJ!

OKRESOWA OBNIŻKA CEN OD 30-35%

na niektóre:

- ◆ **UBRANIA MĘSKIE** z wszystkich rodzajów tkanin wełnianych i elano-wełnianych;
- ◆ **UBRANIA CHŁOPIĘCE** (wiek 7—18 lat) z wszystkich rodzajów tkanin wełnianych;
- ◆ **MARYNARKI MĘSKIE** z wszystkich rodzajów tkanin wełnianych oraz tkanin wełnianych laminowanych;
- ◆ **PLASZCZE DAMSKIE i PLASZCZE DZIEWCZĘCE ZIMOWE** (wiek 7—18 lat) z wszystkich rodzajów tkanin wełnianych;
- ◆ **PLASZCZE CHŁOPIĘCE** (wiek 7—18 lat) z wszystkich rodzajów tkanin wełnianych oraz wełnianych laminowanych;
- ◆ **SPÓDNICE DAMSKIE PLISOWANE** z tkanin elano - wełnianych;
- ◆ **FRANKI RASZLOWE** w kolorze ecru (naturalnym).

OKAZYJNĄ SPRZEDAŻ PROWADZĄ SKLEPY:

MHD - PSS - WSS - WZGS „Samopomoc Chłopska” oraz PDT na terenie miasta Poznania i województwa POMYŚLNYCH ZAKUPÓW ŻYCZY

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO - ODZIEŻOWE w Poznaniu K169

Recital

W. Młynarskiego

Jak informuje „Estrada”, 14 i 15 bm. (środa i czwartek) odbędzie się w Domu Kultury MO przy ul. Grunwaldzkiej, recital Wojciecha Młynarskiego. Jego program wypełnią nowe melodie i piosenki. Piosenkarz śpiewać będzie z towarzyszeniem zespołu Adama Matyszkowicza.

Początek imprezy o godz. 17 i 20. Bilety sprzedają placówki „Gromady” i „Orbisu”. (c)

INFORMUJEMY

Kulig dla dzieci — tym razem na Malcie — organizuje dzisiaj, 11 bm. Ogród Zoologiczny. Początek o godz. 11 od ul. Krakońskiej (przystanek tramwajowy linii 6 i 8).

Zebrań członków Oddziału Pożnińskiego Polskiego Związku Esperantystów odbędzie się 12 bm. (poniedziałek) o godz. 18.30 przy ul. Rajacka 44.

„Działalność Instytutu Zachodniego w okresie okupacji hitlerowskiej i 25-lecie FRP” — to tytuł prelekcji mgr. W. Tomaszewskiego 12 bm. o godz. 18 w Pałacu Działyńskich. Zaprasza Towarzystwo Miłośników Miasta Poznania.

Pierwsze w sezonie spotkanie członków Sekcji Krytyki Artystycznej przy Galerii „Od Nowa” odbędzie się 12 bm. o godz. 20 przy ul. Wielkiej 1.

Zebrań sprawozdawczo-wyborczych Sekcji Rolniczo-Ekonomicznej PTE odbędzie się 12 bm. (poniedziałek) o godz. 17.15 w pierwszym terminie, a o godz. 17.30 w drugim, w sali Domu Chłopa, ul. Mickiewicza 33. O godz. 18 odczyt pt. „Polski eksport ogorodniczy”. Prelegentem będzie T. Koliński, naczelny dyrektor PHZ „Hortex”.

Praca

Potrzebna pomoc domowa do 2 osób, na kilka godzin dziennie. Zgłoszenia: godz. 18-20, Morawska, Chelmońskiego 4 m. 6. 16918g

Opiekunka do dziecka 15-miesięcznego potrzebna. Poznań, ul. Arciszewskiego 29 m. 104. 16925g

Przyjmuje solidnego czeladnika malarskiego, do prowadzenia robót na wyjazd. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16945g

Blacharza samodzielnego i 2 uczniów, przyjeżdżających z blacharsko-samochodowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16943g

Dnia 8 stycznia 1970 r. zmarła po krótkich cierpieniach, nasmuszona Olejami św., moja najukochańsza żona, nasza najdroższa mamusia, teściowa, babcia, siostra i ciocia, przeżywszy lat 62, śp.

MARIA BIELAWA

z domu KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 13 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W głębokim smutku pogrążony

maż z rodziną

Poznań, Dzierżyńskiego 66 m. 17. 17231g

Wojewódzkie Biuro Geodezji i Urzędzeń Rolnych w Poznaniu — zawiadamia z żalem o niespodziewanej śmierci, wzorowego i cenionego pracownika oraz serdecznego kolegi

STEFANA RYDLEWICZA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 stycznia 1970 roku o godz. 14 na cmentarzu na Starej Lece.

Rodzinie Zmarłego wyraży głębokiego współczucia — składają:

Dyrekcja i współpracownicy

K186

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAŃ, Grunwaldzka 19

Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skanski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefon: 611-21 łączy wszystkie działy, sekretariat redakcji 657-76 w godz. od 8.30-17, redaktor naczelny 657-76, zastępca red. naczelnego 657-18, sekretarz 657-18, dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18, redakcja nocna 430-73 i 453-31.

▲ Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. ▲ Biuro Ogłoszeń, Poznań, ul. Grunwaldzka 19, tel. 452-59 i 611-21.

Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. ▲ Prenumerata: wpłaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki Poczty i „Ruchu”.

▲ Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3. ▲ Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-5

Chuligani — wysiadka!

ZMS-owcy Grunwaldu w szeregach ORMO

W ostatnim czasie zawarto porozumienie pomiędzy Komendą Główną MO, Sztabem Głównym ORMO i Zarządem Głównym ZMS. Przewiduje ono współdziałanie aktywistów ZMS w poczynaniach związanych z bezpieczeństwem i porządkiem publicznym.

Chodzi tu głównie o tworzenie młodzieżowych grup ORMO, które by współdziałały z MO i organami samorządów mieszkańców w utrzymywaniu porządku i spokoju w miejscach publicznych, także zapobieganie demoralizacji i przestępczości wśród młodzieży, ochronę mienia społecznego i obywateli, otaczanie opieką chorych i niedołężnych, którzy znaleźli się w miejscach publicznych, uczestniczenie w społecznych akcjach ratowniczych.

Porozumienie to jest realizowane. Np. 104 ZMS-owców z Poznania działa na tym polu w zakładach produkcyjnych ORMO. W sobotę powołano podobną grupę składającą się z 42 osób przy ZD ZMS na Grunwaldzie. Członkowie tej grupy, którym wręczono legitymacje mają działać w kinach, kawiarniach, parkach i na MTP, by ukończyć m. in. wyczyny chuliganów, czy też chowanie młodzieży szkolnej na chodach.

Komendantem tej grupy ORMO został wiceprzewodniczący ZD ZMS Marek Lambrzyczak.

W spotkaniu z okazji powołania grupy uczestniczyli m. in. przedstawiciele Komendy Działalności MO i ORMO oraz Wydziału Oświaty Prezydium DRN. (b)

Niedzielnny przegląd wydarzeń

Towarzystwo Wiedzy Pożytecznej, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich oraz Dom Kultury Kolejarska zapraszają na kolejne spotkanie w ramach prasowych przeglądów tygodnia, które odbędzie się w niedzielę, 11 bm. o godz. 11 przy ul. Marchlewskiego 130/140 w Domu Kultury Kolejarskiej.

Prelegentem będzie red. Józef Wójcik z Polskiej Agencji Prasowej z Warszawy. (na)

Kupno

Młocarnie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16986g.

Kupię ciągnik Ursus C-328 w dobrym stanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16992g.

Kupię tokarkę do 80 cm toczenia. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 16855g.

Kupię prasę hydrauliczną lub mechaniczną. Oferty z ceną Jan Wawrzyniak, Poznań, ul. Szczepańska 11 m. 3, tel. 306-68. 16831g

Pani do 2,5-letniej dziewczynki potrzebna. Słowiańska 26a m. 3. 16907g

Solidna pomoc domowa, umiejscawiona, do jednej osoby, potrzebna. Nowowiejskiego 53 m. 1. 17019g

Przyjmuje gospoście dobre gotującą, na 8 godzin. Osiedle Piastowskie 114 m. 30, tel. 713-33. 17063g

Potrzebny kaletnik (czka) do wyrobu torebek. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17110g

Nauka

Tańców uczyć. Poznań — Mickiewicza 27 m. 7a. 16650g

W dniu 8 stycznia 1970 r. zmarł po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, ojciec, teść, dziadek, wujek i kuzyn, przeżywszy lat 73

ALOJZY PRYBA

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 13 bm. o godz. 11.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W głębokim smutku pogrążony

żona z rodziną

Poznań, Gwardii Ludowej 48 m. 20. 17216g

Dnia 8 stycznia 1970 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 84, śp.

WŁADYSŁAW SKUBEL

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Główniej (Miłostowo). Stroskana

żona z rodziną

Poznań, Bydgoska 2 m. 19. 17221g

W dniu 9 stycznia 1970 r. zmarła nasza ukochana matka, babcia, siostra i teściowa przeżywszy lat 67, śp.

STEFANIA SABINIEWICZOWA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 13 bm. o godz. 14.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W głębokim smutku i bólu pogrążona

RODZINA

Poznań, Rynek Jeżycki 2 m. 9. 17280g

Dnia 9 stycznia 1970 r. zmarła, opatrzona S. i P. Sakramentami św., nasza najukochańsza żona, matka, teściowa i babcia

MARTA DOLECKA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 13 bm. o godz. 15.15 w Kościele na nowym cmentarzu. W głębokim smutku pogrążeni

maż, córka, syn, synowa i wnuczka

17262g

Dla kandydatów na wyższe uczelnie

STUDIUM JEZYKÓW OBCYCH

przy ZW TWP rozpoczyna 19. I. 1970

KURSY PRZYGOTOWAWCZE

JEZYKÓW OBCYCH

(rosyjski, niemiecki, angielski) — dla kandydatów na wyższe uczelnie.

Zajęcia prowadzi lektorzy wyższych uczelni.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Studium — ul. Łukaszczyka (Szkoła Podstawowa nr 9), codziennie od godziny 17-20, z wyjątkiem sobót. K130

Komunikaty

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania — wzywa wszystkich Właścicieli oraz Administratorów nieruchomości —

O WPLACANIE należnych z tytułu oczyszczania ulic i wywozu nieczystości stałych — miesięcznych rat za styczeń i luty 1970 r.

Wpłaty w wysokości miesięcznej raty za grudzień 1969 r. — należy wpłacić na konto PKO nr 5-6-6638, względnie w kasie MPO przy ul. Stalingradzkiej 69.

Faktury za wymienione usługi zostaną doręczone do końca lutego 1970 r.

Kasa Przedsiębiorstwa jest czynna w godz.: 7-11.30, z wyjątkiem sobót: 7-11. M164

Pracownicy poszukiwani

Jednostka państwowa pod Poznaniem — zatrudni natychmiast

KSIEGOWEGO (OWA).

Wymagana co najmniej 3-letnia praktyka, znajomość spraw finansowych oraz umiejętność sporządzania uproszczonego bilansu. Wykształcenie średnie lub wyższe praktyczne.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy. Dojazd autobusem MPK.

Oferty kierować: „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16911g.

Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupie Wielkiej, pow. Środa Wlkp. (33 km od Poznania) — OGŁASZA KONKURS na stanowisko

DYREKTORA d/s administracyjno-ekonomicznych.

Od kandydatów wymaga się: wyższego wykształcenia ekonomicznego, ekonomiczno-rolniczego lub prawniczego oraz 8 lat praktyki zawodowej.

Wynagrodzenie podstawowe do 4.000 zł oraz premia do 20 proc. wynagrodzenia podstawowego. Mieszkanie służbowe o wysokim standardzie.

Zastrzega się prawo odmowy bez wyjaśnienia przyczyn. 16724g

Sprzedam nowy domek w Obornikach. Jęsko, Oborniki, ul. 1 Maja 17. 16829g

Kupię dom wylazony z ogrodem w Poznaniu lub na peryferiach przy komunikacji miejskiej. Najchętniej w Luboniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16709g.

Pietro willi — większe mieszkanie komfortowe — przynależność nadaje się na rzemiosło, wylazone, blisko tramwaju, Grunwald, sprzedam. W rodzinie mogę przyjąć 3-pokojowe mieszkanie własnościowe — wylazone. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16906g.

Reparatorka kupi willę jednorodzinna, wylazona także niewylazona. Oferty tylko właścicieli „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17031g.

Dnia 9 stycznia 1970 r. zmarła, opatrzona S. i P. Sakramentami św., nasza najukochańsza żona, matka, teściowa i babcia

z ZAPŁATÓW

17262g

Dnia 8 stycznia 1970 r. zmarła po krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza najdroższa mamusia, teściowa, babcia, siostra i ciocia, przeżywszy lat 62, śp.

W dniu 9 stycznia 1970 r. zmarła nasza ukochana matka, babcia, siostra i teściowa przeżywszy lat 67, śp.

W dniu 9 stycznia 1970 r. zmarła, opatrzona S. i P. Sakramentami św., nasza najukochańsza żona, matka, teściowa i babcia

Dnia 8 stycznia 1970 r. zmarła, opatrzona S. i P. Sakramentami św., nasza najukochańsza żona, matka, teściowa i babcia

Dnia 8 stycznia 1970 r. zmarła, opatrzona S. i P. Sakramentami św., nasza najukochańsza żona, matka, teściowa i babcia

Dnia 8 stycznia 1970 r. zmarła, opatrzona S. i P. Sakramentami św., nasza najukochańsza żona, matka, teściowa i babcia

Dnia 8 stycznia 1970 r. zmarła, opatrzona S. i P. Sakramentami św., nasza najukochańsza żona, matka, teściowa i babcia

Dnia 8 stycznia 1970 r. zmarła, opatrzona S. i

